

Marksiowski plan niszczenia męskości przy pomocy kobiet

12 sierpnia 2018

Techniki poniżania mężczyzn przez kobiety to temat warty uwagi. Obecny stan kulturowy uczy, by stawiać kobiety jako wyłączne ofiary, a mężczyzn jako agresorów i sprawców przemocy. Jest to oczywiste kłamstwo, które daje ochronkę tym kobietom, które poniżają, wykorzystują, czy oszukują mężczyzn – a które długofalowo niszczy samą męskość (przemoc psychiczna niszczy bardziej, niż fizyczna – jest to sprawka systemu i o tym napiszę w innym tekście). Prawo także nie robi nic w tej kwestii (feminizacja sądów), a wręcz zachęca stosujące przemoc psychiczną zaburzone kobiety, by robić to nadal i kreować wyroki sądów (np. rodzinnych) na niekorzyść mężczyzn (rozstania godzą głównie w mężczyzn i nie dziwić powinno was dlatego ponad 2/3 kobiet inicjuje rozwody). Przypomnę, że tylko 3% kobiet zostaje uznana jednostronnie winnymi rozpadom małżeństw, ale tylko dlatego, że potrafią wykorzystywać kartę ofiary, tuszować swoje przewinienia, a tym samym ukazywać drugą stronę jako przynajmniej równie winną. Jest to przebiegła, choć niehonorowa umiejętność, która nie uczy odpowiedzialności za swoje występki, a nawet za tkwienie w niedogodnej dla nich sytuacji, gdzie mężczyznom w równym stopniu się nie współczuje i nie usprawiedliwia.

Prawo niestety przyzwala też na fałszywe oskarżenia, które rosną na sile (uczy kłamania), a kary za takowe są niskie. Efekt to oczywiście postawy braku pokory u wielu kobiet: „Ze mną wszystko okej, proszę nie krytykować, nie zamierzam wchodzić w kompromisy! A co do mężczyzn: oni muszą się zmienić, trzeba ich krytykować i powinni akceptować nas jakimi jesteśmy!”

Zdaje sobie sprawę, że mój tekst może być dwojako odbierany.

Toksyczne kobiety będą używać wypisanych przeze mnie technik, by jeszcze silniej manipulować mężczyznami. Ale mężczyźni będą mogli się przed tym bronić, ponieważ będą świadomi. Pamiętajcie, że to system przyzwala na dane techniki poniżania, które kreują męską uległość, a które mogą też pojawiać się pojedynczo w innych sytuacjach. Zazwyczaj jednak stosowane są wielokrotnie, dlatego są szkodliwe.

Artykuł będzie dzielony na części, bo technik poniżania, czy zawstydzania męskości jest sporo.

Znęcanie się psychiczne, jako sposób na zdominowanie mężczyzny

Pamiętajmy, że jest na to przyzwolenie społeczne, a męskie ofiary są stygmatyzowane. W przeciwnym kierunku kobiece ofiary dostają pomoc, współczucie i zainteresowanie (a więc wystarczy wykreować się na ofiarę złego mężczyzny, lub go prowokować, by zapewnić sobie korzyści i zrzucić jarzmo kary). Jest to jawna dyskryminacja, ale dzisiaj nie o tym.

Jeśli przeczytacie mój tekst możecie wypełnić ankietę, która pozwoli mi lepiej zrozumieć czytelników.

Zaczynamy.

Insynuacja egoizmu

Ten atak może być użyty w każdej sytuacji, w której mężczyzna nie robi, to czego pragnie kobieta. Nie jest ważne czy jest to słuszne, nie są ważne wyjaśnienia, nie jest ważne, że mężczyzna w danym związku stara się bardziej i wnosi więcej (naprawy, pomoc, remonty, podwózki, zakupy, a ostatnio nawet gotowanie). Rób dalej, służ kobiecie, a jak nie, to jesteś egoistą.

Lampka ostrzegawcza dla mężczyzny: kobieta z którą randkujecie

opowiada wam, że jej byli byli egoistami.

I tak też powstają pantofle. Zauważcie też, że pantofla się wyśmiewa, a już kobiecie, która służy mężczyźnie, gdy to on steruje związkiem się współczuje. Głębokie pantoflarstwo może zmienić się nawet w utratę własnej tożsamości. Kobieta ustawia mężczyznę – wszyscy się śmieją. Mężczyzna ustawia kobietę – co się dzieje? Jakie są reakcje?

Tak też budujemy roszczeniowość kobiet.

Zauważcie jednak, że to jest bardzo egoistyczne w słowach tego, który insynuuje egoizm u drugiego. „RÓB NA MNIE, FACET MA SIĘ STARAĆ! A JA NIE MUSZĘ! ŚWIAT MUSI SIĘ KRĘCIĆ WOKÓŁ MNIE!”

Podtypem tej insynuacji, jest insynuacja materializmu, jeśli nie chcesz czegoś zakupić, lub wyliczasz wasz wkład (dzisiaj nazywa się to przemocą ekonomiczną, oczywiście, która istnieje, tylko wtedy, gdy to mężczyzna zarabia więcej i nie wydaje odpowiedniej ilości pieniędzy na kobietę).

I teraz pytanie, ile kobiety wydają pieniędzy w czasie życia na mężczyzn, by móc stosować taki rodzaj ataku? Bardzo niewiele. To kobiety wydają zdecydowanie więcej, niż zarabiają (dowód [TUTAJ](#)), więc wydają pieniądze zarobione przez mężczyzn. W drugą stronę są to wyjątki od reguły. Jasno można stwierdzić, że według logiki feministek 4/5 kobiet jest utrzymywana przez mężczyzn, bo to mężczyźni wnoszą więcej zasobów i finansów do związków. Jednak to utrzymanków się obraża.

Rada dla mężczyzn: zapytajcie siebie samych ile czynów i zasobów kobieta wnosi do związku w porównaniu do was. Ile wy robicie dla kobiety, a ile kobieta dla was. Ile wy zapewnacie kobiecie, a ile kobieta wam.

Wyrachowane kobiety zawsze wiedzą jak się ustawić, przy kogo pomocy, przy pomocy jakich insynuacji, ale i jak prosto jest

zarzucać własne wady innym. Wszak mężczyzna musi być lepszy, niż kobieta, by ona go zechciała (o hipergamii [TUTAJ](#)). I co najbardziej zabawne toksyczna kobieta własnym zachowaniem to udowadnia.

Zarzucanie mizoginii

Oczywista oczywistość dla środowisk maskulinistycznych, a nawet wspierających egalitaryzm. Nie zgadzasz się z czymkolwiek, co powie jednostka manipulująca Tobą? Mowa nienawiści! Nie uznajesz, że kobiety to wyłączne ofiary? Jesteś mizoginem. Napiszesz, że kobiety mogą w tym systemie wykształcać cechy toksyczne? Jesteś mizoginem. Podajesz, że kobiety mają zdecydowanie silniej rozwinięty intelekt emocjonalny, przez co zdecydowanie łatwiej mogą manipulować innymi, czy używać kreowania siebie (i przez co chętnie są zatrudniane w marketingu, czy sądach?) – nienawidzisz kobiety. W drugą stronę, gdy kobiety szeroko narzekają na wady mężczyzn, mężczyzn obarczają winą za całe zło, nieszczęścia i niepowodzenia, przypisują patologiczne zachowania każdemu mężczyźnie, czyli gdy mówią, że przemoc ma płeć męską. Gdy mówią, że mężczyźni nie są prawdziwi, że mężczyźni są bezużyteczni – to już mizoandrią nie nazywa się, tylko przyjmuje jako fakt. Temat poruszany jest bardzo rzadko, ponieważ system nie chce programować myśli, że kobiety mogą mieć nie lepsze cechy, niż najgorsi mężczyźni.

Insynuacja mizoginii to jedna z technik manipulacji, która pozwala wykluczać mężczyzn z rozmów i obniżać im status, by deprecjonować wszelkie argumenty. Kobieta (zwykle) powie, że mężczyzna nienawidzi kobiet, będzie pytać czy też nienawidzi swojej matki, że jest nieczułym draniem, że traktuje kobiety jak przedmioty, że używa tzw. mansplaining, gdy się z nią nie zgadza, że pragnąłby, by kobiety nie były traktowane jak ludzie (argumentum in terrorem), albo na sam koniec może nawet się rozpłakać (argumentum ad misericordiam). W końcu ranisz ją mizoginią, tylko dlatego, że jest kobietą. Nie dlatego, że np.

przegrywa logiczne argumenty, lub krytykujesz jej negatywne zachowanie.

Chcesz się czuć winnym, to słuchaj insynuacji i tego, że dzisiaj kobiety są uciskane.

Chcesz usprawiedliwiać kobiety, to współczuj im bardziej, niż mężczyznom. Ale wtedy nie nazywaj tego równością, bo wtedy to się nazywa dominacją i uprzywilejowaniem kobiet. End of story.

Pogarda do maminsynków

Jest to przeciwstawna insynuacja do mizoginii, choć może współistnieć w jednym przypadku. Toksyczna kobieta (partnerka), aby móc wykorzystywać mężczyznę musi mieć nad nim kontrolę. Niestety kontrolę ma matka, więc partnerka czuje się odrzucona, gorsza, brakuje jej uwagi. Kobieta (głównie narcystyczna) chce być na pierwszym miejscu, a że jej się to nie udaje, to będzie obrażać maminsynkostwo, czyli nadmierną (według tej kobiety) miłość do matki. Jak mężczyzna tego posłucha, to oczywiście oddali się od matki i zaczną słuchać swojej kobiety. Czy ona go uszanuje? Absolutnie. W ten sposób mężczyzna ją zachęci do dalszego stosowania toksycznych zagrywek, ponieważ dostała od niego nagrodę.

W drugą stronę, czyli tzw. „córeczki tatusia”, czy nawet „mamincóreczki” (nie istnieje nawet słowo je opisujące), nie są traktowane z taką pogardą, jak w przypadku maminsynków. Te kobiety nie są zmuszane do odcinania pępowniny od rodziców, od zaprzestania radzenia się ich, od słuchania ich jedynych „mądrych” rad. Czyli to mężczyznom zabiera się możliwość zdominowania kobiety, w równym stopniu, jak kobiety mogą manipulować mężczyznami.

Co do łączenia z mizoginią, to bardzo proste: toksyczna partnerka może powiedzieć, że jej partner kocha tylko swoją matkę, a ją nienawidzi (a najlepiej, że nienawidzi wszystkie inne kobiety). No cóż, z kłamliwą insynuacją ciężko

dyskutować. Wszak więcej czasu poświęcasz matce, jej słuchasz częściej, na jej skinienie jesteś bardziej, więc Twój mózg może uznać manipulacje za logiczne.

I wtedy przegrałeś.

Insynuacja problemów emocjonalnych

Jeśli toksyczna kobieta nie może wygrać dyskusji za pomocą argumentów logicznych, odnoszenia się do tez, to odnosi się do emocji przeciwnika. Paleta zagrań jest ogromna. Od wmawiania, że mężczyzna jest pokrzywdzony (łatwo odbić brakiem empatii), po problemy z agresją, czy niestabilnością emocjonalną.

W drugą stronę kolejny raz to nie działa, ponieważ a) empatia do kobiet jest systemowo większa, niż do mężczyzn, b) niestabilnie emocjonalnie kobieta może powiedzieć, że po prostu zmienną jest i żądać zrozumienia swojej niestabilnej, niegodnej zaufania, nieprzewidywalnej natury. Równości nie ma. Mężczyzna musi być stabilniejszy, rozsądniejszy, mądrzejszy i na dodatek nie dawać sobą manipulować.

Swoją drogą, czy nieprzewidywalne, nie mające nad tym kontroli osoby nie powinny być leczone psychiatrycznie? □ Socjopaci, psychopaci i kapryśni narcyzi też mają takie cechy, ale nic nie sugeruję...

Insynuacja fanatyzmu

Tu trzeba sprawiedliwie przyznać, że robię DOKŁADNIE TO SAMO krytykując feminizm w obecnej postaci. Ale akurat taka insynuacja nie ma płci, nie godzi tylko w mężczyzn, więc zostawiłem ją na koniec. Do czego się odnosi? Do spłykania każdego argumentu w kierunku np. bycia lewakiem, prawakiem, feminist(k)ą, genderowcem, czy TRP-owcem (a jeszcze więksi kłamcy i manipulanci nazywają to incelstwem). Odsyłam tutaj do dwóch części słownika w menu.

Jak działa insynuacja fanatyzmu przekładając tylko na naszą grupę? To proste: „Ty nietolerancyjna męska, szowinistyczna świnio!”

Druga. „Widzicie, feminizm wspiera więcej osób, niż was! Jesteście niszą, poza mainstreamem!” No cóż, a ja odpowiadam, że nie liczebność świadczy o racji, gdyż inteligentnych ludzi jest mniej. Do tego oczywiście trzeba dodać, że feminizm jest tworem, który działa dłużej, więc miał więcej czasu, by zebrać popleczników. Siła grupy to siła wywoływania strachu. Im więcej ludzi w grupie ma jedne poglądy, tym jednostki o innych poglądach będą bać się je wyrażać. To całkiem normalne, ale nie znaczy, że większość ma zawsze rację, jest mądrzejsza, zna się bardziej co jest dobre dla społeczeństwa, czy też jest bardziej wartościowa.

I ostatnia. „Zamiast myśleć, to macie tę swoją taką ideologię. Neomarksizm, postmodernizm? Phi. Nowomowa. Tworzycie teorie, które nie są udowodnione naukowo!”

No tak, oni chcieliby, by naukowiec opisał jak poniżani są mężczyźni... w ginocentrycznym systemie. Jasne to jest, jak włosy świeżo zafarbowanych blondynek.

Część kolejna wkrótce.

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net